

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/1968,Szef-BBN-ABW-zawiodla-w-kluczowej-chwili-przed-katastrofa-w-KWK-quotWujekquot.html>

26.04.2024, 22:01

Szef BBN: ABW zawiodła w kluczowej chwili przed katastrofą w KWK "Wujek"

Na wiosnę funkcjonariusze badali nieprawidłowości w kopalni. Jednak nie kontynuowali śledztwa, które na czas wykryłoby zaniedbania.

Ze zdumieniem słuchałem większości polityków komentujących moje ostatnie pismo skierowane do Ministerstwa Sprawiedliwości. Chodzi o zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa w sprawie nieprawidłowości w działaniach Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego podczas realizacji zadań w kopalni "Wujek".

Większość komentujących nie miała bladego pojęcia na temat tej sprawy. To oczywiste, gdyż jest ona ściśle tajna. Niestety część komentatorów nie ma też bladego pojęcia o przepisach. Dlatego myli się w ocenach i - co gorsza - wprowadza w błąd opinię publiczną. Nie mogę wnikać w szczegóły sprawy, ale postaram się wykazać niekompetencję niektórych „ekspertów”.

Myli się więc poseł Marek Biernacki, który próbuje sprowadzić problem zawiadomienia BBN wyłącznie do sprawy fałszowania czujników metanu. Fałszowanie metanomierzy było tylko jednym z dowodów na nieprawidłowości. Poseł Biernacki stwierdził również, że nasze zawiadomienie jest wynikiem decyzji premiera o nieodwołaniu wiceszefa ABW. Pominął jednak istotny szczegół - zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa podpisałem 26 października br., a więc przed decyzją premiera w sprawie wiceszefa ABW. Czy mam rozumieć, że skoro ABW się skompromitowała w czasie tzw. afery podsłuchowej, w której wiceszef ABW wykorzystał stanowisko do załatwienia swojej prywatnej sprawy w sądzie, to teraz wszystkie inne instytucje państwowe powinny wobec niej stosować jakąś niezrozumiałą taryfę ulgową?

Pojawiające się pytania typu "dlaczego akurat teraz" są zwyczajnie próbą odwrócenia uwagi opinii społecznej od meritum sprawy. Argumentacja ABW mówiąca o tym, że sprawa nie leżała w jej kompetencjach, jest zupełnie zaskakująca. Widać to szczególnie wyraźnie, jeśli zwrócimy uwagę na kierunek prac nad tzw. ustawą antyterrorystyczną lub nad nowelizacją ustawy o zarządzaniu kryzysowym. Wszędzie tam kompetencje ABW są coraz bardziej rozszerzane i rozbudowywane. Trudno zatem obronić tezę, że Agencji nie dotyczy sytuacja, w której istnieje możliwość wystąpienia powszechnego zagrożenia dla życia i zdrowia dużej grupy obywateli naszego kraju. Prawdą jest, że zasadniczym zadaniem ABW jest ochrona państwa przed działaniami stwarzającymi zagrożenie funkcjonowania jego struktur. Ale Agencja może i wykonuje również inne zadania.

Myli się więc poseł Konstanty Miodowicz, próbując sprowadzić zadania ABW do działań kontrwywiadowczych, będących faktycznie w kompetencji tylko jednego z pionów Agencji. ABW ma obowiązek zajmować się również innego typu sprawami. Według informacji, jakie posiadamy, ABW przez pewien czas interesowała się tym, co dzieje się w kopalni Wujek, ale zaprzestano tego w maju br. na etapie zbierania dowodów. Taką decyzję podjęli przełożeni, a zbierania dowodów nie kontynuowano.

Problem, który zgłosiło BBN w zawiadomieniu o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, dotyczy możliwości skutecznego przeprowadzenia działań wykrywających nieprawidłowości w kopalni "Wujek". W ocenie Biura to właśnie ABW mogła skutecznie działać, a uprawnienia organów nadzoru górniczego mogły mieć jedynie

znaczenie pomocnicze. Przypomnijmy, że organy nadzoru górniczego sprawują administracyjny nadzór i kontrolę nad ruchem zakładów górniczych, w szczególności w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz bezpieczeństwa pożarowego, ratownictwa górniczego oraz gospodarki złożami kopalin w procesie ich wydobywania. Nieposiadają natomiast uprawnień, którymi dysponuje ABW.

Poseł Konstanty Miodowicz daje wyraźny sygnał, że jako członek sejmowej komisji ds. służb specjalnych nie tylko nie chce wyjaśnienia sprawy, ale podejmuje działania dezinformujące opinię publiczną co do roli i zadań ABW, podważając swoją wiarygodność jako przewodniczącego tej komisji.

Być może z nieznamości przepisów prawnych wynika stwierdzenie posła Grzegorza Dolniaka, który ocenił zawiadomienie BBN jako wojnę polityczną. Uważam, że chcąc brać udział w debacie publicznej, dobrze jest mieć chociaż elementarną znajomość prawa. Informuję zatem Pana Posła, że posiadając informacje wskazujące na uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa, szef BBN tak samo jak każdy inny kierownik urzędu administracji publicznej ma, wynikający z art. 304 kodeksu postępowania karnego, prawny obowiązek zawiadomienia organów ścigania.

W tym całym zamieszaniu warto zwrócić uwagę na wypowiedź rzeczniczki Prokuratury Krajowej, potwierdzającą, że "zawiadomienie BBN pokrywa się z przedmiotem śledztwa prowadzonego już przez katowicką prokuraturę". Działania prokuratury były niezależne od zawiadomienia BBN. Gdyby nie było uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa, to prokuratura odmówiłaby wszczęcia śledztwa? Niestety, akurat to mało kogo interesowało. Czyżby w ferworze politycznej walki "specjalistom" z PO zabrakło czasu na przygotowanie się do merytorycznej wypowiedzi?

Źródło: "Musiałem donieść na ABW", Polska The Times, 4.11.2009



Szef BBN Aleksander Szczygło

[Tweetnij](#)